

Prze gl ą d a r t y k u ł ó w.

Wiadomości krajowe: Ze Lwowa. (Sejm postulatowy.) — Z Węgier. (Reskrypt królewski.) — *Z graniczne:* Anglija: Sprawy hiszpańskie w parlamencie. — Francyja: Posiedzenia izb. — Wieści o zmianie ministeryjum. — Rossyja: O współnikach spisku Szymona Konarskiego. — Turcyja. — *Nowiny Lwowskie.* — *Wiadomości handlowe i przemysłowe:* Lwów. — Nowy-Sącz. — Sprostowanie o wyścigach tarnopolskich. — Wiedeń. — Hamburg.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

— Ze Lwowa. —

Jego C. K. Mość postanowił raczył, ażeby we Lwowie odbył się Sejm postulatowy, na rok administracyjny 1840.

Uroczyste zagajenie tego najwyżej nakazanego Sejmu, ma nastąpić dnia 10. września r. 1839.

Węgry.

Dnia 29go lipca o godzinie piérwszej po południu odczytano na złożoném z członków obu izb posiedzeniu, w sali dostojnej izby magnatów, następujący reskrypt królewski: »Ferdynand I. z Bożej łaski Cesarz Austrii, apostołski Król Węgier i Czech, tegoż imienia V., Król Galicyi i Lodomeryi, Lombardyi, Wenecyi i Illiryi, Arcyksiążę Austrii i t. d. i t. d. Najdostojniejszy Arcyksiążę, wielce ukochany Wujul Najprzewielebniejszy, Przewielebni, Jaśnie Oświeceni, Jaśnie Wielmożni, Wielmożni, zacni i szlachetnie urodzeni, mądrzy, oględni, a Nam wielce ukochani Wierni! Oparci na jasnej osnowie 13go artykułu z roku 1790/91, wziawszy razem na uwagę treść Naszych Waszój Miłości i Wam Wierni podanych, jedynie dobro kraju i wypełnienie ustaw w zamiarze mających najłaskawszych propozycyj, spodzieliśmy się z ufaniem, że tak te ostatnie niezwłocznie pod rozpoznanie wziętemi, jakoteż sprawiedliwe zażalenia i żądania kraju, sposobem i porządkiem w pomienionej ustawie przepisany, Nam przesłanemi będą, iżby wszystko w ciągu czasu, odpowiednim brzmieniu ustaw, ukończoném być mogło. Sprzeciwiwa się to więc zupełnie sprawiedliwym oczekiwaniom Naszym, że, jak slyszeliśmy, pod pozorem Naszego najłaskawszego reskryptu z dnia 8go maja r. b., który My — po obiorze przez komitet peszteński drugim swym ablegatem osoby, zostającj dotąd jeszcze

pod zaskarżeniem bezczci — do tegoż komitetu przesłaliśmy z nakazem, że ze względu na charakter tegoż urzędu i na świętość Sejmów, osoba pomieniona na Sejmie miejsca mieć nie może, przeto rzezony komitet innego od tój płamy wolnego ablegata ma obrać; — że jak powiadamy zwłoka w wykonaniu onój ustawy mianowicie z tój troskliwości wynika, ażeby z Naszego wspomnionego najłaskawszego reskryptu, dla obwarowanych ustawami praw do wyboru deputowanych, jaki uszczerbek nie powstał. Zwłoka ta staje się dla Nas tórn nieprzyjemniejszą, im moiej z jednój strony zgadza się to z otwartością Naszego umysłu (przycém powtórnice oświadczamy, że szczęście Króla i kraju na ścisłym utrzymaniu praw i ustaw zależy) iżbyśmy ograniczać mieli komitet w jego na ustawach i sprawiedliwych oraz uznanych zwyczajach uzasadnionej działalności; z drugiej znowu strony wątpić nie możemy, że Wasza Miłość i Wy Wierni nie zechcecie zaniedbywać owój pieczołowitości i przezorności, jakie przodkowie Wasi wskutek lojalnego narodowego charakteru swojego zachowywali dla utrzymania honoru i czystości Sejmów, względem każdego, kto się w podobnym jak powyższy ablegat zaskarżeniu znajdował. Gdy więc Nasz rzezony najłaskawszy reskrypt żadnego do jakiejbądź sprawiedliwej obawy nie nastreca powodu, przeto Waszój Miłości i Was Wierni jak najdobitniej upominamy, ażebyście stosownie do obowiązku Waszego przyspieszyli rozprawy sejmowe w duchu wyraźnych ustaw, a wszelkim możliwym sposobem zaprowadzając oszczędność czasu, ażebyście odpowiedzieli Waszemu powołaniu, i powziętemu oczekiwaniu, że Sejm terazniejszy nad potrzebę przeciaguionym nie będzie. Zostajemy Wam zresztą i na-dal przychylni z Naszą cesarsko-królewską życzliwością i łaską. — Dan w Naszém c. k. stołeczném mieście Wiedniu, d. 28. lipca

1839. — Ferdynand m. p. — Antoni hrabia Majlath m. p. — Józef Bartal m. p.⁴

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Wielka Brytania i Irlandya.

Na posiedzeniu izby niższej dnia 20. lipca naradzano się nad bitem pod względem trwania wydziału, zajmującego się zregulowaniem stanu ubóstwa. Pan Darby podał następujący wniosek: »Nadzorczy ubogich mają być umocowani do wspierania także wdów z familijami i zdrowych członków gminy, którzy przed ogłoszeniem tego aktu się pożeniłi, a teraz z tego zamęczenia spłodzonych dzieci zarobkiem swojej pracy wyżywić nie są w stanie, jednakże nie w ten sposób, aby tego wsparcia w pieniądzech im udzielano.« Wniosek ten, jakkolwiek zasadzie ustawy o ubogich się sprzeciwia, 69 głosami przeciw 46 przyjęto. Ale ponieważ tak mało członków było w izbie, dla tego mieć można, iż ta rzecz się na tém nie skończy. Zasługuje na uwagę, że także Sir J. Graham oświadczył, iż nowa ustawa o ubogich jest dobroczynną.

Na posiedzeniu tejże izby dnia 22go lipca, lord J. Russel wniósł projekt, by każdy pułk piechoty z 739 do 800 ludzi pomnożono, co wogóle powiększenie o 5000 ludzi wynosić i wydatku 75,000 f. s. wymagać będzie. Opierał on wniosek swój na tém, iż wojsko w różnych częściach kraju bez ustanku do służby jest używanem, a niepodobieństwem jest w osadach zmniejszyć wojsko, które mianowicie w Kanadzie większego jeszcze zasillku potrzebuje.

Na posiedzeniu izby lordów dnia 23go lipca, margrabia Londonderry wytoczył rzecz o sprawach hiszpańskich. Zadał pytanie rządowi: ażali Anglija i Francya traktatem poczwórnego sprzymierza mogą mieć prawo wchodzenia w układy z innymi mocarstwami, w interesie przywrócenia pokoju w Hiszpanii? Lord Clarendon (dawniej Sir G. Villiers, dotychczasowy ambasador w Madrycie) oświadczył, że postępowanie Don Carlosa w ostatnich czasach było trudnem do pojęcia, ponieważ wydał na Marota wyrok potępienia, a potem sam się go wyparł. Tam, gdzie niegdyś Don Carlos panował, teraz Maroto panuje. Don Carlos powinien wszelkimi sposobami starać się uwolnić od jarzma, które na nim ciąży. Czyż teraz, gdy sprawa jego tak niepomyślny bierze obrót, zechce zacy margrabia dawać mu pomoc? Wspomniano o układach między mocarstwami, dla przywrócenia pokoju w Hiszpanii; atoli najprzód o to tu chodzi, by się o zasady uspokojenia porozumieć. Francya i Anglija uznały Królowę Hiszpańską; nie mogą już one od tego

odstąpić. Zacy margrabia zna aż nadto dobrze winne układowi poważanie, iżby rząd Królowej chciał skłaniać do zmiany systematu. Byłoby nadaremna rzeczą, gdyby Anglija i Francya chciały z Rossyją zawiązywać układy, jak długo mocarstwo to daje pomoc Don Carlosowi; uspokojenie Hiszpanii datować się powinno od dnia tego, w którym ta pomoc ustanie. Protokoly nie uczynią żadnego skutku przy charakterze ludu hiszpańskiego. Obecne wdanie się również nie osiągnęłoby celu. Mowca zapewnić może zacy margrabię, że gdyby jakie pośrednictwo w interesie pokoju było podobnem do wykonania, doświadczanoby go niezawodnie. Anglija zna obowiązki, jakie na nią ludzkość wkłada, i tymczasem na ujęciu się za sprawę ludzkości poprzestała; była wszakże tak szczęśliwa, iż nie małemu krwi rozlewowi przekożdziła. Gdyby się było popelnilo tę nieroztropność i Eliota układem wymiany objęło wszystkich tych morderców i rozbójników, którzy w prowincjach hiszpańskich powstali, tym sposobem więcejby ich jeszcze uzuchwalono i w czwórności powiększonoby ich liczbę. W prowincjach biskajskich, gdzie dwie armije naprzeciw sobie stoją, wymiana jeńców regularnie się odbywa. Winniśmy to księciu Wellingtonowi i owemu układowi, który pod jego zarządem zawarto. Niektóre mocarstwa zagraniczne polubiły myśl o związku małżeńskim między jednym z synów Don Carlosa a Królową. Wykonanie planu tego jest niepodobnem; naród hiszpański nigdy go nie przyjmie. Mówiono, że Hiszpanija nie jest jeszcze dojrzałą do wolności i że narzucono jej zasady liberalne. Lecz Hiszpanija i owszem życzy sobie zająć miejsce, przynależne jej pomiędzy narodami; szczerze dąży do tego celu. Anglii, własnym interesem powodowanej, należy wspierać ją ile możności w tém dziele reformy i poprawy. Lord Melbourne odrzekł: »Na zapytanie zacy margrabi udzielam najwyraźniejszej odpowiedzi. Traktat poczwórnego sprzymierza nie przeszkadza bynajmniej rządowi angielskiemu, zawiązania pod względem Hiszpanii układów z innymi mocarstwami. Jednakże Anglija uznała Królowę i nie może od tej zasady odstąpić.« Książę Wellington w końcu jeszcze wyraził radość swoją, że jest nadzieja prędkiego ukończenia wojny domowej, a co go tém bardziej pociesza, iż do nadziei tej po większej części pod jego administracją utorowano drogę. Był on zawsze tego zdania, że Anglija zadowolający skutek osiągnie, jeżeli w położeniu, które jej przynależy, pozostanie, to jest jeżeli ściśle trzymać się będzie traktatu poczwórnego sprzymierza, nie przenosząc się bynajmniej na stanowisko wojnę prowadzącego mocarstwa.

— Koniec tegorocznych posiedzeń parlamentu nie zdaje się być jeszcze tak blizkim, ponieważ Sir Robert Peel raz jeszcze z swęj siedziby wiejskiej powrócił, a dwór, jak słyhać, przed 1. września nie uda się do Windsoru.

Francyja.

Izba deputowanych miała nad spodziewanie posiedzenie swoje jeszcze d. 26go. Lecz zebrało się tylko pięćdziesiąt członków, którzy się li prośbami zatrudniali.

Izba parów na posiedzeniu swoim z d. 26. lipca, przyjęła wnioski do ustawy pod względem kolei żelaznych z Bordeaux do la Teste i z Paryża do Orleanu, oraz kilka innych wniosków do ustawy miejscowego interesu. — D. 27go lipca przedłożył i zbie parów minister robót publicznych wniosek do ustawy o robotach reparacyjnych w portach morskich, minister skarbu budżet, a minister publicznego oświecenia kilka wniosków do ustawy, żądających kredytów dodatkowych. Izba mianowała natychmiast różne komisye, mające zająć się rozpoznaniem tych wniosków.

Według *Monitora* z d. 28go lipca, zrana dnia poprzedniego widziano licznie groby poległych w rewolucyi lipcowej r. 1830. Około trzy-sta osób, po większej części czeladników krawieckich, niosąc przed sobą chorągiew, przeciągało w południe przed grobami na *Marché des Innocens*. Udali się z tamąd do grobów w Louwrze i w ulicy *Froidmanteau*, i każdemu z nich trzykrotny chorągwią swoją oddawali pokłon. Z tamąd orszak ten pociągnął przez ulicę *Rivoli*, przez wybrzeża i most Jeny, do grobów na „placu marsowym“ i w *Grenelle*. Przy tym ostatnim grobie zawieszono chorągiew na stojącym w pośrodku drzewie, i orszakcały w milczeniu się rozszedł.

Wieści o zmianie ministryjum powtarzają niektóre dzieńniki, wszelako w sposobie bardzo jeszcze niedokładnym. Marszałek Soult ma objąć ministryjum wojny, a pan Duchatel handlu. Pan Cunin-Gridaine chce się zupełnie usunąć. Szczątki owych 221 członków mają zamiar, jak słyhać, łącznie z *Journal des Debats*, który co dzień nieprzyjaźniejszy względem gabinetu ton przybięra, ze swojej także strony próbować szczęścia w utworzeniu koalicyi.

Jeden z podróżników francuzkich, p. Eugenjusz Borée, pisał do ministra publicznego oświecenia z Tabrys (w Persyi) pod dniem 6. lutego r. b., że chce tamże uniwersytet założyć, gdzie młodym Persom mają być w języku francuzkim wykładane nauki i literatura. Plan ten wspierają książęta Quaram Mirza i Hassan

Mirza, a młodzieź perska przyjmuje go z zapalem. P. Borée ma już właśnie 20 przez Szacha wybranych uczniów; w ciągu lata spodziewa się otrzymać pomoc od kilku członków zgromadzenia francuzkich Lazarystów w Konstantynopolu. Ułożył już perską »Gramatykę«, której egzemplarz, drukowany złotemi czcionkami, chce Szachowi ofiarować. Szach życzyłby sobie mieć z rycinami »Historyją Napoleona«, którego bardzo uwielbia, a którego życiopis czytuje tylko według niedostatecznego wyciągu z Walter-Skotta. Gdyby mu rząd francuzki darował dzieło takie, wraz z przepysznym egzemplarzem wydanego przez Mohla poematu perskiego: *Schah Name* (Księga Króla), przytém Quatremérégo »Dzieje Mongołów« i inne dla Persyi użyteczne dzieła, on za to nowemu uniwersytetowi byłby tém przychylniejszym, a p. Borée spodziewa się oprócz tego uzyskać jeszcze rękopisów perskich dla biblijoteki królewskiej. Ma polecenie także zapisać z Francyi najzdatniejszych rękodzielników do wyrobu sukna, skła, fajansów i t. p.

Moniteur Algerien z dnia 12go lipca zawiera obwieszczenie marszałka Valée, podług którego wydany przezeń pod dniem 1. lutego zakaz wywozu zboża z portów francuzkiej Afryki północnej, w skutek widoków pomyślnego tegorocznego zbioru, od dnia 20. lipca ustaje.

Rossyja.

— Z Grodna d. 17. lipca. —

Dokończenie zdania sprawy o współnikach spisku Szymona Konarskiego, przerwane w przeszłej »Gazecie« naszej:

Liczba współuczestników w spisku Szymona Konarskiego była bardzo wielka i we wszystkich niegdyś od Polski do Cesarstwa wcielonych prowincyjach, około 200 osób wynosić mogła. W stosunku ich udziału i zasłużonej za to kary, podzielił ich ustanowiony w Rjowie Sąd wojenny na pięć kategorii. Obszerne opisanie ich przestępstw pojedynczo, i kar, jakim każdy z osobna uległ, za wcaleby zajmowało miejsca; w krótkości przeto rzecz tę wyłożymy: Rasper Moszkowski, Fryderyk Michalski, Dr. Józef Beaupré, Piotr Borowski, Karol Olizar, Leopold Jarzyna, Waleryjan Rosakowski, Adolf Roszkowski, Napoleon Nowicki, Ignacy Rodzewicz, Grzegorz Brynk, Tomasz Mrozowski, Filip Olizar, Walenty Rzączyński, Wacław Orzeszko, Józef Olesza, Maurycy Kisiel, Fortunat Grabowski, Wolfgang Szczepkowski, Leopold Niemirowski, Jacek Gołyński, Lucyan Michalski i Julijan Sabiński, po większej części właściciele dóbr w gu-

bernijach litewskich, białoruskich, na Wołyniu i Podolu, w liczbie 23, którzy przed innymi najgorliwiej popierali zabiegi Konarskiego, i z których wielu już do powstania w 1831 roku należało, ale ulaskawienie otrzymało, zostali z utratą swego stopnia, godności, wszystkich praw obywatelskich i majątku, na 20 letnie prace przymusowe do Syberji wysłani. Duchowieństwo w tych gubernijach mocno się także w spisku tym uwikłało. Trzech jego członków: Zieliński, Jarzyna i Haas szczególnie zbrodnico sobie postąpili. Znając wszystkie plany Konarskiego w całej rozciągłości, dawali jemu i innym spiskowym gościnnie przytułek w mieszkaniach swoich, znajdowali się na ich schadzkach, zostawali z nimi w związkach piśmiennych i wydawane przez nich pisma buntownicze między młodzieżą i ludem szerzyli. Ulegli oni tej samej, co poprzedzający 23, karze. Należący do tajnego związku kapłani mieli sobie od spiskowych poleconém, aby parafjan swoich od wiary ich ojców odводzili i wszystkich prozelitów bez różnicy wiary na gromadę niewiernych przetwarzali. Mieli się oni o to przez rozdawanie i objaśnianie pism buntowniczych starać. Kłaznodziejów nawracać miano na obłudnych nauczycieli fałszywej wiary, dzieci do zupełnego niewierzenia w Boga zachęcać, aby ich tym łatwiej dla związku pozyskać. Niektórzy, jak Podhorodnyński, Rordaszewski, który w chwili odkrycia towarzystw wszystkie papiéry tegoż zniszczył, aby przed rządem dążność jego ukryć, i Umiński, wysłani zostali do Syberji na lat 15 pracy przymusowej. Rozakowicz, Orzeszko, Biłewski, Bulhak, Orda, Terlecki, i wielu innych z stanu szlacheckiego, wysłani zostali do osad syberyjskich. Dopomagali oni jako członkowie urządzonego przez Konarskiego towarzystwa demokratycznego do zbierania pieniędzy, byli pośrednikami różnych towarzystw związku i jako sekretarze obradom przewodniczyli. Winnicki, Janiszewski, Sosnowski, Pietraszkowski, Zródlowski, Milewski, Czerny, Jurkowski, Szymański, Gubowicki, Ozimski już w uniwersytecie Kijowskim do tajnego związku spiskowych należeli, w tym względzie pewien stopień między akademikami zajęli i zasady spiskowych gorliwie między nimi szerzyli. Tych więc i wielu jeszcze innych uczniów z tego samego uniwersytetu wcielono jako prostych żołnierzy do oddzielnego orenburskiego i kaukaskiego korpusu armii, częścią na całe życie, częścią z dozwoleństwem posunięcia ich później na wyższe stopnie. Maciejowski, Rorsak, Niemira, Augustynowicz, Witkow-

ski, Sobolewski, Zawadzki, Rowalewski, Socharzewski, Litwinowicz, Wysiekierski, Boczkowski i Porczyński, podobnie członkowie tajnego towarzystwa uniwersytetowego w Kijowie, umieszczeni zostali w kaukaskim korpusie armii, ale z przyznaniem im przez łaskę Cesarza prawami, służącemi ochotnikom do wojska wstępującym. Z 25 młodzieńców, należących w medyczno-chirurgicznej akademii w Wilnie do tajnego demokratycznego towarzystwa Konarskiego: Sawicza, Zagórskiego i Rapcińskiego, jako najgorliwszych, z utratą wszystkich praw obywatelskich na zawsze do korpusu kaukaskiego na prostych żołnierzy wysłano: 20 zaś innych, przez wzgląd na to, że ich przykład kolegów uwiódł, na najwyższy rozkaz aż do przyszłego odznaczenia się w służbie. Dwóch z pomiędzy nich, Duchnowskiego i Rydzewskiego, przeciw którym nie było dowodów winy, zostawiono w ich mieszkaniach pod dozorem policyi. Wiele osób, którym bezpośredniego udziału w spisku Konarskiego dowiedzieć nie można było, które wszelako o istnieniu spisku wiedziały, zostały do wspomnianego korpusu z zachowaniem dla nich praw obywatelstwa z przyszłym awansem jako prości wcielone. Wielu z pomiędzy nich, z zachowaniem praw stanu, do miast Syberji albo oddalonych miast Rosyi europejskiej na wygnanie skazano; kilku duchownych oddano pod surową cenzurę zakonów kościoła katolickiego i pod dozór władzy miejscowej. Z liczby dziesięciu do spisku należących kobiet, kilka z okolic siedziby ich oddalono, inne na czas pewny w klasztorach zamknięto, dwie zaś z powodu młodości i niewiadomości od wszelkiej kary uwolniono.

• Turcyja.

Moniteur z d. 26go lipca zawiera następujący artykuł: »Ważnemi są wiadomości, nadeszłe onegdaj wieczorem z Konstantynopola i Alexandryi. Potwierdzają one wypadek potyczki, zaszłej d. 24go czerwca pod Nizybem, z tamtej strony Alepu, w pobliżu Eufratu, między armiją Sultana a wojskiem Mehmeda Alego, w której Egipcyanie zupełne zwycięstwo odnieśli. Nie mamy jeszcze bliższych szczegółów o tej potyczce, która tylko dwie godziny trwać miała i zdaje się że nie była bardzo krwawą, przyczem jednak armija Haliza Baszy w zupełną poszła rozsyptkę, jej tabory wpadły zupełnie prawie w ręce Ibrahima Baszy i ten zabrał mnogą ilość jeńca. P. Cailler był d. 23go w Alexandrecie i zapewne we dwa lub trzy dni po bitwie stanął w głównej kwaterze Ibrahima Baszy, z rozkazem Wicekróla, który synowi swojemu surowo poleca,

zatrzymać się w miejscu, gdzie go ten rozkaz dojdzie. Nie podpada wątpliwości, że Ibrahim rozkazu tego usłucha. Mehmed Ali otrzymawszy wiadomość o zwycięstwie syna swojego, powtórnie o tegoż posłuszeństwie francuzkiego konzula jeneralnego zapewnił. Flota egipska krążyła ciągle w obliczu Alexandryi. — W Konstantynopolu otrzymano d. 7. wiadomość o klęsce wojska otomańskiego; cios ten był tém dotkliwszym dla Wysokiej Porty, im więcej spodziewano się, że wysłane d. 28go czerwca rozkazy w sam czas jeszcze dostaną się do Seraskira, dla przeszkodzenia starciu się obu armij. Nie wiadomo zresztą dokładnie, gdzie Haliz Basza ze szczerkami armii swojej przebywa. — W równym czasie dowiedziata się Porta przez list kontradmirała Lalande do barona Roussin, przywieziony przez statek parowy francuzkiej eskadry *le Papin*, że Kapudan Basza nie chciał usłuchać wydanego doń po śmierci Sultana rozkazu powrócenia do Dardanellów, i że do Archipelagu popłynął. Admirał Lalande, który z eskadrą swoją dla dawania baczności stał pod Tenedos na kotwicy, przez samego Kapudana Baszę o tegoż zamiarze uwiadomiony, wymógł to na nim, że udał się do Rodu, nie zaś do Kandyi, dokąd był z początku płynąć zamierzył; uczynił on Baszę uwagę, że gdyby do Kandyi popłynął, sadzonoby, iż ma zamiar wydać eskadrę swoje Wicekrólowi egipskiemu. Kapudan Basza to przytaczał za powód nieposłuszeństwa swojego względem rozkazów Porty, że takowa zostaje obecnie pod wpływem mężów, których sposób myślenia względem ojczyzny swojej i prawdziwego dobra państwa jest nieprzyjaznym. — Statek *le Papin* na żądanie Porty powtórnie odplynął z Konstantynopola, za Mustaszarem Kapudana Baszy na pokładzie, wiozącym *Chattyszeryf*, który flocie tureckiej niezwłoczny powrót nakazuje. Spodziewać się należy, iż Kapudan Basza nie będzie śmiał oprzeć się tak wyraźnemu i w formie uroczystej *Chattyszeryfu* wydanemu rozkazowi Sultana.

NOWINY LWOWSKIE.

Jego Cesarzewiczowska Mość najdostojniejszy Arcyksiążę Franciszek Karol, wyjedzie z Wiednia d. 27. b. m. Dnia 3. września przybywszy na granicę naszej prowincyi, puści się w podróż przez Sącz, Jasło, Sanok, Sambor, Stryj, Stanisławów aż do Radauc (na Bukowinie), gdzie zwidzi cesarską wielką stadnię; ztamtąd przez Czerniowce, Tarnopol i Brody d. 20. września zjedzie do Lwowa, i znajdować się będzie na jesiennych manewrach wojska. — Znajdujący

się tutaj Ich KK. Moście najdostojniejsi Arcyksiążęta, d. 7. byli obecnymi na wojskowych popisach w Jabłonowskim egrodzie, a po południu zwidzili szkołę wojskową na tak zwanym »szanen tureckim«. Dnia 8. przybył tu na załogę pikiety ogniowej szwadron kirysyerów Franciszka Księcia Modeny, który najdostojniejsi Arcyksiążęta zlustrowawszy, udali się do zwidzenia zbrojowni. Po południu zwidzali Ich KK. Moście także »Wodę żelazną« i okolice tameczne.

Dnia 5. około godziny 4tej po południu nadciągnęła nagle po nad Przemysł wielka burza, która około godziny 5tej mocną błyskawicą i przeraźliwym grzotem się rozszroiła. Piorun uderzył w dóm zajezdny pod »trzema kogatami« na przedmieściu Zasabskim, i nie zapalivszy nic zdrzuzgotął w szynkowni zwierciadło, zabił siedzącego pod niem woznicę Szymona Plutę, tudzież bawiącego się w przedsielni syna szynkarza, osmolił bawiący się z nim dziewczynie bok lewy i rzucił o ziemię wszystkie osoby, które się w szynkowni znajdowały. Te ostatnie, których było blisko czterdzieści, prócz przestachu i ogłuszenia, trwającego przez pół godziny, bynajmniej uszkodzonymi nie zostały.

Y***

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

(Nieurzędowe.)

Targ na woły we Lwowie d. 29. lipca 1839.

Z przypędzonych 88 sztuk wołów w 5 partyjach sprzedano rzeźnikom tutejszym i Żydom na koszer, a mianowicie: Rosenbach z Mościsk, 14 sztuk, ważących mięsa 11½ a łoju 1½ kamienia, po 86 zr.; Schapse Blüt z Brzeżan, 16 sztuk, ważących mięsa 12½ a łoju 1½ kamienia, po 92 zr. 30 kr.; Fischel Dimand z Rozdolu, 28 sztuk, ważących mięsa 14¾ a łoju 2 kamienie, po 112 zr. 30 kr.; Mojżesz Bohrer z Bartatowa, 4 sztuk, ważących mięsa 12 a łoju 1½ kamienia, po 85 zr.; Mojżesz Bauer z Rozdolu, 26 sztuk, ważących mięsa 14¾ a łoju 2 kamienie po 110 za w. w.

Dnia 5. sierpnia 1839:

Z przypędzonych 186 sztuk wołów w 6 partyjach, sprzedano rzeźnikom tutejszym i Żydom na koszer, a mianowicie: Hersh Pohl z Brzeżan, 50 sztuk, ważących mięsa 14 a łoju 2 kamienie, po 90 zr.; Rosenbach z Mościsk, 12 sztuk, ważących mięsa 11 a łoju 1 kamień, po 67 zr. 30 kr.; Tobiasz Strük z Ramionki, 6 sztuk, ważących mięsa 14½ a łoju 2 kamienie, po 93 zr. 45 kr.; Wolf Dimand z Bóbrki, 40 sztuk, ważących mięsa 15½ a łoju 2 kamienie,

po 115 zr. 15 kr.; Schmetterling ze Strusowa, 12 sztuk, ważących mięsa $12\frac{1}{4}$ a loju $1\frac{1}{4}$ kamienia, po 85 zr.; Fischel Dimand z Rozdołu, 66 sztuk, ważących mięsa $15\frac{1}{2}$ a loju $2\frac{1}{2}$ kamienia, po 120 zr. w. w.

Od 16go do 31go lipca 1839 przywieziono do Lwowa chleba 1853 cetn. 60 funt., a mąki 6465 cetnarów 72 funtów.

Nowy Sącz d. 7. sierpnia 1839. Żniwa w naszej okolicy już od dwóch tygodni rozpoczęto, którym stała sprzyja pogoda. Żyto już prawie do stodoł zwieziono, robione zaś próby w wymłóceniu zewsząd potwierdzają, że nie jest namłotne, ponieważ jednak łop jest wiele, za średni zbiór uważać go można. Pszenice powszechnie za bardzo oblite w plonie utrzymują, równie jęczmiona i owsy dobry wydatek obiecują. — Ceny zboża są tu teraz następujące: korzec pszenicy pięknej 3 zr. 24 kr., żyta 2 zr. 48 kr., jęczmienia 1 zr. 48 kr., owsa 1 zr. m. k. — Wódki są nieznacznie tylko zasoby, do nowego wyrobu jeszcze daleko, konsumpcja zaś podczas żniw zwyczajnie jest większa, drożej przeto cokolwiek za nią płać; garniec okowitej o 30 stopniach 39 kr., szumowej o 20 stopn. 27 kr. m. k. — O kartoflach zdania nie są zgodne; jedni utrzymują, że ich będzie dosyć, drudzy przeciwnie o ich nieurodzaju twierdzą; o ogólnym skutku czas dopiero pokaże. Tym czasem porobiono już temi dniami układy o kilka partij okowitej 30 stopniowej po 30 kr. m. k. garniec na odstawę w listopadzie i grudniu, zaliczając pieniądze z góry. Na późniejszą jednak odstawę nabywający tej ceny nie daliby, spodziewając się, że będzie tańszą.

Sprostowanie o wyścigach tarnopolskich.

(Nadesłane.)

Jako naoczny i bezstronny świadek (i zarazem aby nie zniechęcać właścicieli koni zaprzeczając dzielności onych) mam sobie za obowiązek rzecz o wyścigach konnych w Nrach 90 i 92 „Gazety Lwowskiej” umieszczoną, w ten sposób sprostować: iż ogier kary pana Alexandra Jaźwińskiego w pierwszym dniu wyścigów z ogrem siwym hr. Dzieduszyckiego nie ubiegał się do mety, dla tego też nie mógł być zwyciężonym, gdyż jak wiadomo układ był taki, aby przed metą konie

wstrzymać, co też jeźdźcie karego (mimo że w największym cwale trudno konia osadzić) uczynił, jeździec zaś siwego sam napróżd się puścił. — Wyższości ogiera karego dowiodły wyższości z tymże siwym w dniu następnym, w którymto nie jak w Gazecie było, nieznacznie, lecz jak temu nikt nie zaprzeczy, na 30 koni współzawodnika swego wyprzedził. J. M.

Wiedeń d. 3. sierpnia 1839. Handel wołmi: Cena w handlu hurtowym w tym tygodniu nieco spadła, płacono bowiem od cetnara czyto wołu galicyjskiego czy węgierskiego, stosunkowo do jakości po 38 do $39\frac{1}{2}$ zr. w. w. handlarzom tutejszym bez, a przybywającym obcym z odtrąceniem drugiego procentu. Przyczyna nieco niższej ceny jest większa dostawa wołów tak z Węgier jak i od Ołomuńca. Ogółem wpłynęło do stolicy do 1900 wołów a do 400 popędzono na wieś, przeto zostało dla stolicy do 1500 sztuk wołów, którąto ilość w miesiącach letnich jest dostateczna.

Widoki. W Węgrzech posucha ciągle panuje, zapasu wielkiego bydła nie ma, targi i jarmarki oblitych nie wydają płonów, osobliwie co do dobrej jakości, i dla tego cena powyższa z odmianą może o 30 kr. wyżej lub niżej aż do jarmarku peszteńskiego około 26. b. m. przypadającego, utrzymać się powinna, wyjąwszy gdyby targi ołomuńskie były nader przepelnione.

Handel wódką. Przed rogatkami płać stopicim po 23 do $26\frac{3}{4}$ kr. m. k. i to handlarzom; przybywający zaś o pół a nawet i o krajcar niższą otrzymuje cenę. Kupna i sprzedaż w tej galezi handlu są tak niezauważne, iż w tej chwili trudno co do widoków dać zasadny domysł. Zdaje się jednak, iż ceny podskoczyć powinny, gdyż teraz już tu i ówdzie są dopytywania i chęć zawierania znacniejszego kupna.

Hamburg d. 30. lipca 1839. Pszenica poszła nieco w górę, i tak w skutek bardziej zachęcających wiadomości z Anglii zakupiono jej wczoraj do 400 lasztów z postąpieniem o 4 do 5 talarów pr. na laszcie; dzisiaj ceny są te same co i wczoraj, albo też i nieco wyższe. — Żyto z powodu że jest ciągle przez publiczną licytację zbywane, spadło bardzo w cenie.
(*Preus. Handl. Zeit.*)

(Do tego Nru. Gazety dołączony jest Ner. 32. Rozmaitości.)